

TYGODNIK AUTORÓW NIEPOKORNYCH. NAJWIĘKSZY W POLSCE

Uczelnie na zakręcie | Filmowy hit o Paktofonice | Pospieszalski szczerze o Polsce | Skolimowski o roli Sobieskiego
Monety i złoto w naszej ziemi | Po skandalu ekshumacyjnym | Putin zwalcza Miedwiediewa | Za wcześniej na radość Obamy

NAKŁAD 215 259

NR 40(87)/2012 CENA 3,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

UWAZAMRZE.PL

UWAŻAM RZE

PONIEDZIAŁEK-NIEDZIELA, 1-7 PAŹDZIERNIKA 2012

I N A

MEDIA

*Komunistyczne
i nazistowskie brudne chwytły
w nowym wydaniu*

Znowu szczuja na księży



ISSN 2082-8292 Nr Indeksu 269719



KORSUN

Gobarto

*Wspomnienie
dawnego smaku*

w 100%
z mięsa
wieprzowego



RYSUJE RAFAŁ ZAWISTOWSKI

Pożegnanie lata



Zerwanie z przeszłością



WSTĘPNIK

Paweł Lisicki

Najpierw rzekoma sensacja. W Rzymie, w czasie międzynarodowego Kongresu Studiów Koptyjskich, profesor Karen K. King, historyk zajmująca się okresem wczesnego chrześcijaństwa na Uniwersytecie Harvarda, ogłasza, że znalazła skrawek papirusu, na którym są zapisane słowa: „Jezus powiedział im: Moja żona...”. Tuż pod tym wersem znalazło się inne stwierdzenie: „Będzie ona mogła być moim uczniem”. Słowa te zostały zapisane alfabetem greckim, w języku koptyjskim, a fragment pochodzi najprawdopodobniej z końca IV w. n.e. Najprawdopodobniej, bo nie jest znany jego właściciel.

Komentarz pani profesor? „Fragment ten sugeruje, że niektórzy wcześnie chrześcijanie znali tradycję, zgodnie z którą Jezus był żonaty” – stwierdziła King. To rozumowanie pozwoliło jej nazwać znaleziony fragment „Ewangelią żony Jezusa”. Cała sprawa zostaje opisana obszernie przez „New York Timesa”, staje się tematem dnia największych portali i telewizji. Zwykły czytelnik dochodzi do wniosku, że oto pani King dokonała przełomowego odkrycia.

Prawda zaś jest taka, że nawet jeśli fragment znaleziony przez nią jest autentyczny, to nie ma on żadnego – powtarzam – żadnego znaczenia dla wiedzy o historycznym Jezusie. Skrawek pokazuje spekulacje różnych gnostyckich sekt, powstałych i działających od II w. n.e. Podobnych śmiałych opowieści

w tekstach gnostyckich można znaleźć więcej. Nie znam jednak poważnego naukowca, który na ich podstawie próbowałby podważyć obraz Jezusa przekazany przez cztery Ewangelie kanoniczne – Marka, Łukasza, Mateusza i Jana. Z prostego powodu – te cztery Ewangelie pochodzą z I w. n.e. i mogą zawierać, przynajmniej częściowo, relacje naocznych świadków. Zostały też przekazane w lepszym stanie niż którekolwiek inne dzieło starożytne. Do naszych czasów zachowało się 5 tys. rękopisów lub ich fragmentów zawierających części lub całość greckiego Nowego Testamentu. Najwcześniejszy, z fragmentem Ewangelii według św. Jana, pochodzi z około 125 r. n.e.

A jednak to wszystko mało. Okazuje się, że najbardziej wątpliwa informacja, jeśli tylko podważy wiarę chrześcijan, może zostać uznana za na tyle znaczącą, żeby poważnie potraktowały ją światowe media. Jak to możliwe? Dlaczego w latach 90. na pierwszym miejscu niemieckiej listy bestsellerów utrzymywała się zaliczona do literatury faktu książka „Verschlussache Jesus”, która opowiadała o świętym Pawle, rzekomym rzymskim agencie? Dlaczego miliony ludzi przyjmowały za dobrą monetę doniesienia „Kodu Leonarda da Vinci”?

Sam brak wiedzy tego nie tłumaczy. Myślę, że drugim powodem jest wykorzenienie własnej kultury i cywilizacji, a może swoista nienawiść do nich, która cechuje tylu ludzi Zachodu. Gotowi są uwierzyć w każdą bzdurę, jeśli tylko ma pozory naukowości i jeśli tylko uderza w ich dawną tożsamość. Łatwiej przecież wtedy wytłumaczyć sobie, że ją porzucili. ■

Kup książkę

UWAŻAM RZE

1-7 X 2012, numer 40(87)

TEMAT TYGODNIA

14 Kościół na celowniku

PIOTR SEMKA

20 Polacy nie rozpoznają się w mediach. Rozmowa z Janem Pospieszalskim

JACEK I MICHAŁ KARNOWSCY

24 Pismo pełne nienawiści

ŁUKASZ ADAMSKI

KRAJ

26 Smoleńsk: władza idzie w zaparte

MAREK PYZA

30 Barbarzyńca w pałacu sprawiedliwości

TOMASZ PIETRZYGA

32 Nauka idzie w las

KAMILA BARANOWSKA, JAROSŁAW STRÓŻYK

36 Ślub jak operetka

KRZYSZTOF FEUSETTE

40 Hrabia, który leczył raka seksem

JANINA BLIKOWSKA, MAREK KOZUBAL

KULTURA

42 Masz prawo być tutaj

MACIEJ PAWLICKI

46 Zagrałem po królewsku. Rozmowa z Jerzym Skolimowskim

ANNA KILIAN

48 Upokorzenia teatralne

ANDRZEJ HORUBAŁA

OPINIE

56 Pan i pani Grey

PIOTR GOCIEK

60 Upadek myśli narodowej w Polsce

RAFAŁ A. ZIEMKIEWICZ

HISTORIA

66 Jak polska hrabina walczyła z Hitlerem i Stalinem

PIOTR ZYCHOWICZ

69 Wizjoner i ślepiec

PIOTR ZAREMBA

ŚWIAT

72 Remis ze wskazaniem na Obamę

PAWEŁ BURDZY

75 Rozstrzelanie Dmitrija Anatoljewicza

PIOTR SKWIECIŃSKI

78 Kocham Syrię. Rozmowa z Julienem Weisssem, francuskim muzykiem

JERZY HASZCZYŃSKI

BIZNES

80 Fabryki wracają do domu

MAREK MAGIEROWSKI

84 UE: ostatnia szansa na taki kredyt

ANNA CIEŚLAK-WRÓBLEWSKA

ŻYCIE I NAUKA

86 Dżban pełen denarów

KRZYSZTOF KOWALSKI

90 AIDS – wirus w potrzasku

ZBIGNIEW WOJTASIŃSKI

ŁYSA PRAWDA

98 Zew feminizmu (3)

WALDEMAR ŁYSIAK

Wspomnienia sybiraczki

Jestem sybiraczką, mam 80 lat. Wrzesień to pora, kiedy jak zawsze wracają do mnie wspomnienia z 1939 r. W chwili wybuchu wojny miałam 10 lat, a 12 – kiedy wraz z rodziną znalazłam się na Syberii w Altajskim Kraju. Ojciec po kapitulacji był więźniem Kozielska, potem obozu w Nowej Ziemi, wreszcie znalazł się w armii generała Andersa.

Nie chcę tu opisywać gehenny na zsyłce, bo jest to ogólnie znane. Zapadły mi jednak w pamięć słowa nadzorcy skierowane do mojej matki, wówczas 32-letniej, pracującej przy sianokosach na górskiej łące.

Gdy zachorowała, powiedział: „Ty, Polaczka, jeszcze podejdziesz do góry i powiesz: »Góro, zasyp mnie, bo nie chcę dłużej żyć«”.

Przeminął ten czas i w 1946 r. wróciliśmy do Polski. Sybiracy bali się wtedy wszystkiego – osiedlenia na tak zwanych Ziemiach Odzyskanych, bo wrócą Niemcy.

Nie było też po co wracać tam, skąd byli wywożeni, do rodzinnych stron. Wszystko tam było rozgrabione, a wspominać nie wolno było, by się znowu nie znaleźć na zsyłce. Przez lata musieli milczeć o swoim losie, o męczarni po wywózce, oficjalnie przecież Sowietci ratowali nas przed Niemcami.

Każdy bał się o pracę i kawałek chleba. Zmienili się czasy, przyszła „Solidarność”, a po latach śp. prezydent Lech Kaczyński, który tak mocno upominał się o sybiraków. Ale niezbadane są wyroki boskie – zginął pod Smoleńskiem. I wróciło milczenie na temat losu Polaków na Wschodzie.

Obecne władze zapominają o historii.

Irena Nocoń, Gdańsk

Pani Ireno, serdecznie dziękujemy za te piękne, poruszające słowa. Życzymy zdrowia i jeszcze wielu lat życia. Niestety, trudno się z Pani wnioskami nie zgodzić. Obecne władze doprowadziły do tego, że właśnie milknę polskie Radio Lwów, bo nie dostało dotacji, bankrutują pozbawione nagle pieniędzy polonijne organizacje polskie na całym świecie. I dalej się puszą, śpią spokojnie. Niepojęte.

Nieodpowiedzialne i naiwne tezy

Jestem głęboko poruszona nie tyle książką Piotra Zychowicza „Pakt Ribbentrop-Beck...”, ile niektórymi reakcjami na nią. [...] Jakiej niebываłej naiwności trzeba, by traktować poważnie publikację tego typu? Dobrze pamiętam wypowiedź ambasadora Edwarda Raczynskiego w Radiu Wolna Europa, że Polska była wówczas w sytuacji

Mam nadzieję,
że rodziny
zapłacą
za niepotrzebne
ekshumacje!



bez wyjścia. Wszystko zależało od wielkich mocarstw, które zawiodły na całej linii. W końcu za to zapłaciły, choć nie tak jak my. A co ze zbrodniczą ideologią hitleryzmu? Na to też mieliśmy przymknąć oko? Cieszę się, że pan Piotr Zaremba rozprawił się z kierunkiem myślenia przedstawionym w tej książce. I mam nadzieję, że ostatnimi polemikami zakończyli już Państwo tę niepotrzebną dyskusję, bo korzyści bardzo mało, a przez brak odpowiedzialności zwolenników sojuszu ze zbrodniarzem tylko powiększa zamęt w głowach i wokół polskiej postawy w czasie II wojny światowej.

Marzena Burczak, Bielsko-Biała

Dziękujemy Pani i wszystkim naszym czytelnikom za uwagi i refleksje w tej sprawie. Dyskusję o książce pana Zychowicza zamknęliśmy już w poprzednim numerze.

Michał Tusk dyrektorem Lotniska Chopina?

Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie proszę o sprostowanie błędnej informacji dotyczącej p. Michała Tuska, która pojawiła się w felietonie Jerzego Jachowicza pt. „Urzędnicy tak udęcą, tak umęczą...” opublikowanym w wydaniu „Uważam Rze” z dn. 9 września.

Nie jest mianowicie prawdą, że pan Michał Tusk jest „dziś szefem warszawskiego Okęcia” – jak napisał red. Jachowicz. Michał Tusk nigdy nie był zatrudniony na lotnisku w Warszawie ani w jakikolwiek inny sposób z nim związany. Równocześnie wyjaśniam, że

od 2010 r. poprawna nazwa warszawskiego portu lotniczego brzmi: Lotnisko Chopina w Warszawie.

Pozdrawiam
Przemysław Przybylski,

rzecznik prasowy Lotniska Chopina w Warszawie

Szanowny Panie, publikujemy Pana sprostowanie, bo rzeczywiście poniosła mnie felietonowa ars poetica i mianowałem Michała Tuska dyrektorem warszawskiego lotniska. Tyle że dopiero w jakiejś bliżej nieokreślonej przyszłości.

Będąc dla Pana pełen życzliwości, zastanawiam się, czy dobrze Pan zrobił, prostując moją nominację. Po pierwsze, nie jest znowu takie nierealne, że kiedyś Michał Tusk nie obejmie stanowiska szefa Lotniska Chopina w Warszawie, żeby użyć preferowanej przez Pana nazwy. Pewnie od dziś w jego pamięci niczym drzazga w oku zostanie swoistego rodzaju dyskryminacja jego osoby na eksponowanym miejscu w hierarchii lotniska, dokonanej przez Pana. Choć rozumiem Pana szlachetne pobudki rycerza walczącego za wszelką cenę o materialną prawdę.

Chcę zwrócić uwagę, że perspektywa wywołania tym sprostowaniem niekorzystnych dla Pana skojarzeń może być o wiele bliższa. Nie wiem bowiem, czy ministrowi Sławomirowi Nowakowi podoba się Pana postawa w stawianiu tamy przed możliwością zajęcia przez Michała Tuska tak ważnego, z punktu widzenia łączności Polski ze światem, miejsca.

Z poważaniem,
Jerzy Jachowicz



Światła
Dzienne LED



Asystent Zmiany
Pasa Ruchu



Dwusprzęgłowa
Skrzynia Biegów



Wspomaganie
Kierownicy



cee'd



Nowa Kia cee'd kombi. Prowadź ciekawe życie.

The Power to Surprise

Świat się zmienia dlatego nie wystarczy być tylko na bieżąco. Trzeba być zawsze krok do przodu. Taka jest właśnie nowa Kia cee'd. Najnowocześniejsze rozwiązania technologiczne nigdy nie były tak blisko. **Światła do jazdy dziennej LED, asystent zmiany pasa ruchu, dwusprzęgłowa skrzynia biegów czy 3-stopniowe wspomaganie kierownicy** to tylko nieliczne z innowacji, które zaskoczą Cię w nowym modelu. Przyjdź i przekonaj się sam. Do zobaczenia w salonie.

Zużycie paliwa w cyklu mieszanym wynosi od 5,1 do 6,0 l/100 km, emisja CO₂ od 133 do 158 g/km (wg dyrektywy e4*80/1268*2004/3). Wartości rzeczywiste mogą być wyższe w zależności od warunków i stylu jazdy. Szczegółowe informacje dotyczące odzysku i recyklingu samowozu znajdują się na stronie internetowej www.kia.pl.

[Kup książkę](#)

Ewa Kopacz

– królowa rządowego kłamstwa



OD LEWEGO

Janusz Rolicki

Wszyscy już wiedzą, dlaczego lewica musiała skarlec. Nie myślę o aferze Rywina, bo to był wypadek przy pracy, lecz o ostatnim pokazie mentalności twórcy i pierwszego lidera SLD urządzonym z okazji ślubu córki. Eksprezydent III RP Aleksander Kwaśniewski, w dobie najgłębszego kryzysu w Polsce, zachował się jak szejek arabski i wydał tak huczne wesele córki, że Ryszard Kalisz nazwał je ślubem stulecia. Imprezkę wyceniono na ćwierć miliona złotych! Wesele pani Oli z panem Kubą Badachem, zwanym synem króla kefiru, sądząc po odzwie medialnym, przyćmiło wszystko, co po wojnie Warszawa widziała w tej materii. Same obrączki z platyny z inkrustowanym brylancikiem kosztowały 13 tys. zł. O sukni ślubnej, zdobionej kolia od Swarovskiego z wsztytami 400 kryształkami, nie wspomnę. Oprawę uświetniały tłumy rozpychających się ochroniarzy z BOR i firm prywatnych. Wszystko wyglądało tak pięknie i bogato, że – pomijając portrecik mentalny eksprezydenta, jaki sam sobie zafundował – stało się dowodem na to, jak dobrym biznesem w

nowej Polsce może być polityka. Zajmował się nią zresztą nie tylko tatuś panny młodej, ale także ojciec pana młodego, który przez dwie kadencje dorabiał na ulicy Wiejskiej jako poseł... SLD. Gdyby był to ślub w rodzinie pana Krauzego czy Kulczyka, nikt nie mógłby miauknąć w proteście, ale tak wystawny ślub córki ekslidera lewicy, wciąż uważanego za patrona formacji, zdumiewa. Dziwi mnie, dlaczego z racji tego wydarzenia pan Kwaśniewski tak dalece zatracił instynkt polityczny i wycucie nastrojów społecznych, że nie zauważył, iż jego postawa jest wyzwaniem rzuconym opinii publicznej niegustującej w nowobogactwo. Pytanie, dlaczego polityk uznawany za lewicowca nie był w stanie, w porozumieniu z córką, przeznaczyć owego ćwierć miliona na cel charytatywny, wydaje się stosowne. W Polsce jest bezmiar nędzy wyzierającej z tak wielu kątów, że były prezydent musi czuć nie tylko niedosyt, ale wręcz poczucie winy z powodu swych błędów popełnionych zarówno w latach prezydentury, jak i w czasie liderowania rządzącej formacji. Jeśli ich nie ma, to żal! Wyjaśnia to, dlaczego lewica pana K. przegrała wszystko z kretesem. ■

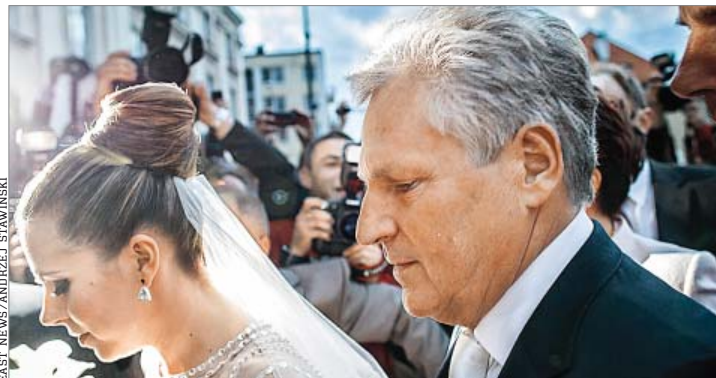


DO PRAWEGO

Jerzy Jachowicz

Coraz częściej muszę sobie perswadować: – Spokojnie, to się musi kiedyś skończyć. Przemienie to, co widzisz dookoła siebie, czego jesteś świadkiem, w części i ofiarą, czyli Polska rzeczywistość początków XXI w. pod rządami obecnej ekipy. Kreującej się na „partię miłości”. To nie jest, niestety, tylko przerażający sen. To realność. Namacalna każdego dnia. Co widzisz? Robaczywe prawie wszystkie najważniejsze instytucje państwa. Czy mam wyliczać? Przejdźmy do traktowania ludzi. Lekceważenie olbrzymiej części własnego narodu. Szczególnie osób pielęgnujących 1000-letnią tradycję chrześcijańską, rozumianą jako fundament, na którym budują swą tożsamość. Naigrywanie się przez partię władzy i jej sojuszników z rodaków, dla których słowa „patriotyzm”, „ojczyzna” czy „rodzina” determinują kierunek i kształt ich życia. Rządzące pseudoelity niechęć przetykają nienawiścią, drwinę i cynizm – pogardą. A kto nami rządzi? W ręce jakich ludzi oddaliśmy nasz byt narodowy? Siłą rzeczy również nasz los indywidualny. Bo

przecież jednego od drugiego rozdzielić się nie da. Tak jak w przypadku rodzin ofiar katyńskich. Rządzą nami trzeciorzędne figury o wygórowanych ambicjach, niemające kwalifikacji. Co gorsza, którym obce jest poczucie służebności wobec własnego społeczeństwa. Nieokreślona magma. Jacyś ministrowie i posłowie, krążący niczym zalęknione satelity wobec słońca – despoty, zapatrzonych w siebie i swoją karierę człowieka władzy. I wszyscy, jak jeden mąż, bez kręgosłupa moralnego. Urodzeni, bezwstydni kłamcy, wśród których królową jest Ewa Kopacz, polityczna diwa premiera. Trzy dni po katastrofie smoleńskiej mówiła: – Polscy patomorfodolodzy ręką w rękę z patomorfologami rosyjskimi. Pracujemy jak jedna wspólna rodzina. Gdyby polscy lekarze nie robili sekcji zwłok, to jaka byłaby ich rola? Połowa stycznia 2011 r.: – Polscy lekarze nie byli biegłymi uprawnionymi do robienia sekcji zwłok. Dziś: – W Moskwie byłam, żeby opiekować się rodzinami ofiar. Co powie w czasie najbliższej kampanii wyborczej? ■



Ślub Aleksandry Kwaśniewskiej dowodzi, że kryzys finansowy dla polskiej lewicy nie stanowi problemu



Ewa Kopacz, polityczna diwa premiera, już trzykrotnie zmieniała zdanie w sprawie katastrofy smoleńskiej



TRZY SPOSOBY NA LEPSZĄ OBSŁUGĘ KLIENTA

Kiedy UPS przeprowadziło ankietę wśród szefów wiodących firm z branży technologicznej, dowiedziało się, że najważniejsze jest utrzymywanie wysokich standardów przy ciągłym udoskonalaniu obsługi klienta. Taki stan jest teraz możliwy dzięki logistyce UPS.

1) SZYBSZE DOSTAWY

Od międzynarodowego frachtu lotniczego do przesyłek lotniczych doręczanych następnego dnia – UPS może dostarczyć ważne komponenty szybko i niezawodnie. Dodatkowo usługa Faktura elektroniczna UPS™ pozwala zmniejszyć opóźnienia podczas odprawy celnej do 56 % – dzięki czemu można dotrzymać terminów i zadowolić klientów.

2) NATYCHMIASTOWA ODPOWIEDŹ

Dzięki technologii UPS, takiej jak np. usługa Quantum View® można monitorować łańcuch swoich dostaw i dopasowywać go do zmieniających się potrzeb klienta. Dzięki stałym aktualizacjom statusu paczek i przesyłek frachtowych – przychodzących i wychodzących – Twój łańcuch dostaw jest lepiej widoczny, a firma lepiej reaguje na potrzeby klienta.

3) ŁATWIEJSZE ZWROTY

Kiedy Twój klient decyduje się na zwrot, naprawę lub zmianę produktu, UPS posiada największe portfolio logistyki zwrotu, które pomoże w usprawnieniu całego procesu. Dzięki szerokiemu dostępowi do punktów obsługi UPS na świecie Twój klient może bez problemu dokonać zwrotu.

Dowiedz się, co jeszcze możesz zyskać dzięki logistyce ups.com/nowalogistyka lub zeskanuj kod QR



WE ♥ LOGISTICS™
Kup książkę



RAFAŁ GUZ



PIOTR NOWAK



DARIUSZ GÓRALSKI



LUKASZ KOBUS



TOMASZ JODŁOWSKI



SZYMON ŁASZCZYŃSKI

Z ŻYCIA KOALICJI

Podczas spotkania przedstawicieli branży tytoniowej z **JACKIEM ROSTOWSKIM** (organizowanej przez słynnego Lewiatana) wydarzeniem były zażyłość ministra finansów z Michałem Mierzejewskim, lobbystą związanym z Philipem Morrisem. Obaj panowie uściskali się serdecznie, budząc zawiść pomniejszych typków z British American Tobacco.

Typki te zawyły jeszcze bardziej, gdy światło dzienne ujrzały nowe przepisy dotyczące akcyzy na fajki. Zyskuje na nich – a to ci przypadek – potentat Philip Morris, a mniejsi gracze tracą. Branża zawyla, a prezes Business Centre Club oraz tytoniowy plankton (w tym polscy producenci tytoniu) wystosowali list otwarty do premiera. Panowie, i po co zawracacie głowę Jego Tuskowskiści? Lepiej znajdziecie do Mierzejewskiego.

ROMAN KOSECKI kandyduje na szefa PZPN. No trudno, chociaż Kosa nie jest ostry jak brzytwa. Nie wszyscy mogą być jak Józef Oleksy. Mamy jednak do posła PO inne zastrzeżenie. Tak nie może wyglądać były sportowiec! Mazurek owszem, Zalewski jak najbardziej, ale były sportowiec? Nigdy!

Kosecki oprócz brzucha i podgardla a la Andrzej Urbański ma jeszcze jedną wadę. Jest nią Ireneusz Raś, szef sejmowej Komisji Sportu, a nawet Turystyki. Obaj panowie trzymają sztamę, która polega na tym, że Raś mówi, a Kosecki słucha. A gdy sadelko zapcha Koseckiemu uszy, co może nastąpić niebawem? Jak będzie wtedy rządził polską piłką, nie słysząc Rasia?

Wminionym tygodniu oczy świata zwrócone były na polskich przywódców. Najpierw na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ wystąpił prezydent **BRONISŁAW KOMOROWSKI**. Powiedział to, co zawsze. Że konflikty trzeba rozwiązywać na drodze kompromisów i inne takie, wzięte z przemówień Tadeusza Mazowieckiego z roku 1990. Siła tych słów była jednak wielka. Arabowie i Żydzi zapisali, co trzeba, w notesikach i niezwłocznie przystąpili do godzenia.

Wkrótce potem w Sopocie wystąpił **JERZY BUZEK**. Był przewodniczący PE ogłosił, że drogą do wyjścia z kryzysu ekonomicznego może być pogłębienie integracji europejskiej. Tylko żeby nie przesadzać z tą głębokością. Europa i tak już jest w głębokiej d...

Kiedy świat wsłuchiwał się w te słowa naszych liderów, polski grajdoł bił brudną pianę w związku z ekshumacjami i podmienianiem zwłok w trumnach. Najbardziej dostało się **EWIE KOPACZ**, która po 10 kwietnia ręczyła, że wszystko zrobiono z największą starannością. Teraz z kolei mówi, że opiekowała się rodzinami ofiar i nie miała czasu na nic innego. Dokładnie! Też zawsze i

przegląd tygodnia Mazurka & Zalewskiego

nieustannie mamy wrażenie, że to wszystko przez te rodziny ofiar!

Największy mózgowiec w Otoczeniu Wujka Bronka zabrał głos. **TOMASZ NAŁĘCZ** stwierdził, że absolutnie i w żadnym wypadku nie można nigdy mówić, że państwo polskie nie zdało egzaminu, bo to Polsce

szkodzi i tak mówią tylko jej wrogowie. Nawet nie to nami wstrząsnęło, że nie można nazywać rzeczy po imieniu, ale że domaga się tego historyk, specjalista od przedwojennej Polski! Sanacyjni politycy wyznawali dokładnie tę samą zasadę. Z tego Nałęcza to prawdziwy, panie, pilsudczyk! ■





BARTOSZ SZTYBOR



MAREK OLEKSICKI



MAGDALENA STAROWIEJSKA

Z ŻYCIA OPOZYCJI

Historyczne wydarzenie i koniec pewnej epoki w PiS. Furda debaty i marsze, gdy **MARIUSZ BŁASZCZAK** traci grzywkę! Nie wiemy, czy to już definitywnie, czy tylko jednodniowo, bo grzywka akurat kaca miała, dość powiedzieć, że pewnego dnia Błaszczak pojawił się w Sejmie bez niej. A może tylko zapomniał z domu zabrać?

Błaszcz czy Blaszak? Tak pytamy, bo nie wiemy, które z tych mało wymyślnych określeń lepiej oddaje złożoną naturę pana posła, a oba słyszeliśmy w kręgach okołopisowskich. Jak zwykle rozstrzygnie prezes. Ciekawe, czy w chwilach rozkrochmalenia wzywa: „Błaszczu, brachu, chodź no tu!”, czy raczej: „Dajcie mi tu mego pocziwego Blasza!”, hm?

To już drugi tydzień działalności naszego premiera na wychodźstwie **TADEUSZA CYMAŃSKIEGO**. Premier Cyma nie przedstawił jeszcze składu gabinetu, więc nie wiemy, czy prócz fotela, biurka i sofy coś tam się jeszcze zmieści.

Skoro już przy Solidarnej Ziobrze sp. z o.o. jesteśmy, to ze smutkiem odnotowujemy kompletny uwiód parlamentarny tej nieprzytomnej formacji. Co prawda Dorn wciąż błyskotliwy, ale to singiel, a taki Dera się pograżał, Jaki tradycyjnie żaden (by nie powiedzieć nijaki), a Muł milczy. Swoją drogą tercetek Dera, Jaki, Muł brzmi jak z bajek Brzechwy.

Bajkowe są też obie damy

Solidarnej Ziobry: Wróbel i Kempa. Obie panie też jakoś przygasły, choć łączy je silne uczucie – szczerze się bowiem nienawidzą, i to jeszcze z czasów PiS-owskich. Do tego stopnia, że Wróbel wahała się, czy przystąpić do ziobrystów, czy nie, ale przekonała ją jedno – swoim głosem mogła zaszkodzić Kempie i głosowała przeciw niej jako szefowej klubu. Oj tak, solidarność kobiet jest legendarna.

W sprawie wódki z Czech wypowiadała się w gazetach niejaka... **BEATA KEMPA** z katowickiego sanepidu. My rozumiemy brak wiary w ziobrystów, ale żeby już robotę w sanepidzie brać?

Debatowali. Ze trzydziestu chłopów plus kilka babek z rozwianą fryzurą zebrało się wespół w zespół z Jarosławem i najtęższymi głowami PiS: madame Szydło i Błaszczakiem. Największy sukces wielkiej debaty ekonomicznej polegał na tym, że nikt nikomu nie przegryzł tchawicy. Nic dziwnego – Zyta Gilowska była w szpitalu.

Sensacyjka: podobno Jarosław obiecał wiernemu Wojciechowi Jasińskiemu, wybitnemu ministrowi skarbu ze swego rządu, biorące miejsce na liście do Parlamentu Europejskiego. Znajomość języków, europejskie obycie i liczne kompetencje Jasińskiego są legendarne, ale z drugiej strony, on tak prosił... Może i Bruksela nie jest najgorsza, skoro Jasiński za czasów rządu marzył, by choć na rok zrobić go szefem Orlenu? W Europie mniejszych szkód narobi, a i tak zarobi. ■

MIGAWKA SZTYBOR/OLEKSICKI

Z INNEJ PERSPEKTYWY



Bartosz Sztybor & Marek Oleksicki

Z INNEJ PERSPEKTYWY

HISTORYCZNY TELEGRAF

NA CO IDĄ PIENIĄDZE

Na warszawskich Powązkach IPN dokonuje ekshumacji polskich patriotów zamordowanych przez UB w latach 40. i 50. To jeden z najważniejszych projektów w historii III RP, wreszcie po 23 latach państwo polskie zaczęło spełniać swoją powinność. Tymczasem docierają do nas niezwykle niepokojące informacje. Na kontynuację projektu brakuje pieniędzy. Już wiadomo, że drugi etap prac, który miał rozpocząć się w październiku, poważnie się opóźni. IPN został zmuszony do wystosowania prośby o społeczne datki. Jednocześnie za pieniądze podatnika na bramie Stoczni Gdańskiej umieszczony został promujący komunizm napis „im. Lenina”. Co się stało z polskim państwem?

NAZIZM NA SPRZEDAŻ

Znany dom aukcyjny w Connecticut wystawił listy miłosne i poematy Josepha Goebbelsa, jednego z najbardziej ponurych dygnitarzy Trzeciej Rzeszy, człowieka, który zamordował szóstkę własnych dzieci. Dokumenty te zostaną sprzedane za co najmniej 200 tys. dol. Rok wcześniej ten sam dom aukcyjny sprzedawał zapiski Josepha Mengele, lekarza mordercy z Auschwitz. Jeżeli ktoś ma ochotę wydać spore pieniądze na podobne rzeczy, nie wolno mu tego zabronić. Dwuznaczną rolę odgrywają jednak handlarze „nazistowskimi pamiątkami”.

BROŃNY ORŁĄT

Cenny sercu każdego Polaka Cmentarz Orłat Lwowski został sprofanowany. Ukraińscy „artyści” przeprowadzili na nim sesję zdjęciową, w ramach której przebrane w habity modelki w wyzywających pozach kładły się na krzyżach. Towarzyszyli im niemal nadzy mężczyźni. Przeciwno profanacji ostro zareagował nasz konsulat we Lwowie, za co został natychmiast zbeshwany przez „Gazetę Wyborczą”. „Gdzie tu obraza? Gdzie tu perwersja” – kpi dziennik. Czy walka z polską historią i z polskim patriotyzmem nie ma granic... dobrego smaku? —Piotr Zychowicz

Nie martw się, Rysiu


RZUT PIÓREM

„Telefony, telefony” – podśpiewuje sobie wesolutko niezłomny Rysiek Sitwa

KRZYSZTOF FEUSETTE

Halo, Rysiu? Kielbasa mówi. Jaka kielbasa? Żywiecka, k... Jak to jaka kielbasa? Chyba jaka Kielbasa? Ten Kielbasa, Rysiu. Dzwonię w imieniu »Bejsbola«. Tego »Bejsbola«, rozumiesz. Stoi koło mnie i prosi, żebym ja cię poprosił, żebyście chłopakom dali spokój. Jakim chłopakom? Nie różnij głupa, Rysiu. Prędiuchno zbieraj ludzi, bo nie będę cały dzień na telefonie wisiał. I Halinę pozdrów”.

„Halo, Ewunia? Tu Ryszard, co słychać, Ewunia? Podskoczyłabyś po lanczu? Bo wiesz, mam coś dla ciebie do wyniuchania. Trzeba podkreślić pewną historię. Buziaczki i zaraz się widzimy, prawda?”

„Halo, Józek? Ewunia z tej strony. Józeczku, ważne zadanko jest

na wczoraj, drobna sprawka, szybki procesik i takie tam, to ci wszystko jeszcze opowiem. Wpadniesz do mnie, słonko? No, to dawaj, mam koniaczek sympatyczny, to ci przy koniaczku opowiem, co z Rysiem ustaliliśmy, bo wiesz, u Rysia byłam przed chwilą. Zaraz będziesz wszystko wiedział”.

„Halo, pan Przyduszy? Bomba Józef, kłaniam się szybko. Pan się mnie ostatnio pytał o terminy w pewnej sprawie. Pamięta pan? Jak to pan nie pamięta, skoro pan mi dupę zawracał chyba ze cztery razy w jednej i tej samej sprawie?! To ja podpowiem. Głośny proces. A kto pana zdaniem ma obecnie głośny proces?! Kto? Kiszczak? Kiszczak ma głośny proces, baranie? To panu dał dyplom prawnika?! O chłopaków chodzi. Z małej miejscowości. Tak, pod Warszawą.

No, nareszcie. Niech pan słucha uważnie, hasło na tę sprawę brzmi: „Najlepsze schabowe są w Edenie na cepeenie”. Odpowiedź: „Ale zamiast kapuchy podają racuchy”. A co pana obchodzi, że nie pasuje? Pan hasło ustala, do ciężkiej cholery, czy ja?! Zapamiętał pan na pewno? Mailem jeszcze podeślę. To do usłyszenia i czekać na dalsze instrukcje”.

„Halo, Ewunia? Józek mówi, załatwione, proszę się nie martwić”. „Halo, Rysiu? Ewunia z tej strony, proszę się nie martwić”. „Halo, pan Kielbasa? Ryszard z tej strony, dzwonię, żeby potwierdzić, że wszystko się udało. Oczywiście tam, gdzie zawsze, tyle, co zawsze, oczywiście. I proszę pana »Bejsbola« pozdrowić, i proszę się nie martwić”. „Halo, Rychu? Widziałem, widziałem. No, niestety, mały smród się zrobił, dlatego wywiad będziesz miał w gazecie. Tej gazecie, rozumiesz”. „Halo, redakcja? Ja się nazywam Sitwa Ryszard i czekam na pana redaktora. Tak, wiem, co mówić o ministrze Gowinie, proszę się nie martwić...”.

Ciąg dalszy nastąpił. ■

GROM w wirtualnym świecie

GRY KOMPUTEROWE

GROM-owcy wystąpią w grze komputerowej „Medal of Honor. Warfighter”. Pojawia się tam obok innych jednostek specjalnych, m.in. brytyjskiego SAS, amerykańskiego Navy Seals Team VI i Delta.

Zgodę na wykorzystanie wizerunku naszej jednostki wydało Ministerstwo Obrony Narodowej.

– W ten sposób chcemy promować wśród młodych ludzi Wojsko Polskie, którego częścią jest jednostka specjalna GROM – mówi płk Piotr Gąstał. Ma nadzieję, że dzięki takiej grze część młodych ludzi podejmie decyzję o wstąpieniu do wojska. – Następnie trafią na selekcję do naszej jednostki – dodaje.

– Nie bez znaczenia jest to, że na naszą jednostkę wskazali żołnierze z amerykańskiej jednostki Navy Seals – wspomina Vinci, który zastęga swoje dane.

Vinci w GROM służył 13 lat, był specjalistą od materiałów wybuchowych. Przebywał też na misjach w Zatoce Perskiej, Iraku i Afganistanie. Amerykańscy twórcy gry wykorzystali jego doświadczenie. – Pokazaliśmy używane przez nas uzbrojenie, sposób poruszania się żołnierzy, udało się odtworzyć żargon wojskowy – informuje. Jak za pewnością żołnierze, nie odkryli oni jednak w wirtualnym świecie wszystkich tajemnic.

– Nie pokazaliśmy całego używanego przez nas sprzętu, a także taktyki działania – dodaje płk Gąstał.

W grze komputerowej żołnierze GROM mają na rękawach naszywkę z symbolem Polski Walczącej. – To nieregulaminowa naszywka, wykorzystywana przez żołnierzy. Być może młodzi ludzie, gdy zobaczą ten znak, sięgną do książek historycznych, aby dowiedzieć się czegoś o cichociemnych i powstaniu warszawskim – dodaje płk Gąstał.

Jednostka GROM jest uznawana za jedną z najlepszych na świecie. Została stworzona w 1990 r., a jej żołnierze brali udział m.in. w misjach na Haiti, w Zatoce Perskiej, Iraku i Afganistanie. W tym ostatnim przebywa teraz kilkudziesięciu GROM-owców. —Marek Kozubal

Dział Peryskopu przygotował
Paweł Gadaczek